Nr. 231. Lwów, Środa dnia 21 Sierpnia 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granica kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Joanny.
Jutro: Filiberta opada.
Pojutrze: Filipa b., Klaud.

Grecko-katolickie:
Mafteja apost.
Ławrentya.
Ewpła.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 09 m.
Zachód „ o 6 g. 54 m.
Barometer 765. Pogoda.

„Ring“ zbożowy.

Tegoroczny nieurodzaj w całej Austrji i na Węgrzech spowodował kilku spekulantów węgierskich do zawiązania „Ringu“ zbożowego. W tym celu od kilku dni do znaczniejszych firm kupców zbożowych austrjacko-węgierskich nadchodzą odezwy, celem przystąpienia do tego „Ringu.“ Cel tego spisku na konsumentów jest naturalnie „szlachetny.“ Chodzi bowiem o to, aby za pomocą podniesienia sztucznego cen zbożowych „ratować“ rolników. Nie wątpimy, że i w naszym kraju znajdą się ludzie niesumienni, którzy zechcą skorzystać z ogólnej biedy i przystąpią do „Ringu.“

Tyczy się to niektórych plutokratów naszych, którym nieurodzaj i ogólna nędza dały sposobność do zaokrąglenia swych posiadłości nabyciem gruntów chłopskich. Sądzimy jednak, że poczciwi hreczkosieje, właściciele jedno- i dwuwioskowi powinni unikać wszelkiej styczności z tym rozbójniczym „pierścieniem“, pomnąc na fatalne skutki z przed lat kilku, gdzie na takiej spekulacji wyszli jak Zabłocki na mydle, podczas gdy spekulanci wiedeńscy krocie zarabiali. Dlatego odzywamy się do naszych rolników: baczność przed „spiskiem zbożowym!“

Z Wydziału krajowego.

Jeszcze w r. 1884 uchwalił Sejm rezolucję do rządu, wzywającą go, aby w odpowiedniej drodze wpłynął na to, iżby w nowym kodeksie karnym, obok innych postanowień co do kary więzienia, umieszczone zostały również odpowiednie przepisy, któreby przewidziały i stosownie unormowały kary za pomocą osiedlenia w rolniczych kolonjach karno-poprawczych zbrodniarzy ze stanu rolniczego, po raz pierwszy przed trybunałem karnym stojących. Nadto wezwał Sejm rząd, ażeby jak najrychlej przedsięwziął odpowiednie kroki, celem zaprowadzenia w naszym kraju kolonji rolniczej karno-poprawczej, na razie przynajmniej dla przestępców nieletnich.

Na powyższe rezolucje odpowiedziało ministerstwo sprawiedliwości, iż o ile projektowane kolonje rolnicze miałyby służyć do umieszczenia stroniących od pracy i niepoprawnych przestępców i do osiągnięcia celów wytkniętych w innych austrjackich krajach koronnych istniejącym tamże domom poprawczym i pracy przymusowej, zakładanie takich kolonij musiałoby być, jako sprawa krajowa, pozostawione Sejmowi krajowemu.

Przeznaczenie takich kolonij do odbywania wymierzonych na mocy ustawy karnej, kar więzienia, wymaga — zdaniem p. ministra — ustawy regulującej sposób odbywania kary, mianowicie w tym kierunku, by sędzia był uprawniony zamienić karę więzienia na dłużej trwające zatrzymanie skazanego w rolniczej kolonji karnej. Cele poprawy bowiem wytknięte kolonjom tego rodzaju dałyby się osiągnąć tylko w razie zatrzymania w kolonji na czas sięgający poza okres krótkiej kary więzienia.

Ministerstwo sprawiedliwości wyraziło zarazem gotowość do wzięcia tej kwestji pod ścisła rozwagę przy wniesieniu projektu nowej ustawy karnej; nie bolewało jednak wówczas, że ze względu na stan finansów państwowych nie może podjąć potrzebnego do urzeczywistnienia intencji Sejmu zakupna znaczniejszego obszaru gruntowego i kosztownego urządzenia tego obszaru na kolonję rolniczą dla celów wykonania kary.

Wydział krajowy, mając na względzie oświadczenie ministerstwa, odniósł się do dr. Machalskiego, przewodniczącego komisji dla projektu nowej ustawy karnej, upraszając go, aby poddał te kwestje pod rozwagę komisji i wpływem swym wyjednał przychylne i więcej z interesami kraju naszego zgodne ich załatwienie. W związku z tą sprawą pozostaje kwestja zaprowadzenia stacyj zaopatrzenia w naturalja. Daty statystyczne zebrane przez Wydział krajowy, w sprawie założenia w naszym kraju zakładów pracy przymusowej i poprawczych, dowodzą wymownie, do jakich rozmiarów wzrosło u nas włóczęgostwo i próżniactwo, i że plagi te groźne dla bezpieczeństwa osób i mienia wymagają szybkiego i radykalnego zaradzenia złemu. Wydział krajowy postanowił tedy zasięgnąć opinji wydziałów powiatowych, czy i z jakim skutkiem dałyby się zaprowadzić u nas stacje zaopatrzenia w naturalja dla ubogich podróżujących wyrobników lub rzemieślników, szukających pracy, na wzór takichże stacyj, istniejących w Dolnej Austrji i na Morawie.

Również zebrał Wydział krajowy daty, dotyczące zakładów pracy przymusowej i zamierza w tej sprawie przedłożyć Sejmowi odpowiednie wnioski.

Meljoracje gruntowe.

Według sprawozdań wydziałów powiatowych następujące rzeki wymagają regulacji:

1) Lewy brzeg Wisły, Rudawa, począwszy od Niegoszowic aż do ujścia swego do Wisły, również Sanki, Morawica, Dłubnia i Białucha.

2) Prawy brzeg Wisły powyżej ujścia Dunajca. Najbardziej potrzebuje regulacji rzeka Biała i Skawa, zwłaszcza Skawa od Wadowic do Wisły. Wydział powiatowy myślenicki domaga się regulacji Raby na całej jej długości w powiecie, tudzież w powiecie limanowskim i wielickim. Brzegi Uszwicy regulowane bywały kosztem skarbu okocimskiego.

3) Dunajec ze swymi dopływami: Białką, Popradem, Królowką, Łososiną, Białą, Żabnicą, wymaga nader kosztownej regulacji. Plany wypracowano jeszcze w r. 1873, a kosztorys wynosi przeszło pół miljona złr.

4) Wisłoka. Z powiatu gorlickiego domagano się koniecznej regulacji Ropy, dopływu Wisłoki, a w powiecie jasielskim regulacji Jasiółki i Dembówki, które wraz z Wisłoką najurodzajniejsze pola podmulają i natomiast puste obłazy żwiru wymulają.

Z powiatu tarnowskiego domagają się regulacji Czarnej, a z ropczyckiego regulacji Wielopolki.

5) San i jego dopływy. Z powiatów sanockiego i brzezowskiego domagano się regulacji Wisłoka i jego dopływów na przestrzeni 60 kilometrów. W Dobromilskiem wielkie szkody wyrządza Wiar i Wyrwa, w Mościskiem Wisznia niszczy wielki obszar uprawnych gruntów; w Jaworowskiem: Zawadówka, Reteczyn i Szkło potrzebują regulacji; w Cieszanowskiem: Lubaczówka, w Niżańskiem: Łęg.

6) Dorzecze Bugu. Jaryczówka, na której śp. hr. Gołuchowski polecił dokonać w latach 1854 do 1856 regulacji, wymaga naprawy. Pełtew, Złoczówka, Gołogórka, Świnia, Błotnia, Sołokija, wymagają regulacji.

7) Styr. Zabagnione na Styrze przestrzenie w powiecie brodzkim wynoszą 9000 morgów.

8) Największa atoli rzeka w Galicji: Dniestr, ze swymi dopływami: Strwiążem, Błozewką, Tyśmienicą, Wereszycą, Stryjem, Świcą, Bereźnicą, Łomnicą, Bystrzycą Złotą i Srebrną, Sirzem, Lipą, Złotą Lipą, Koropcem, Strypą, Seretem i Zbruczem, wymaga regulacji i olbrzymich wkładów.

Listy z kraju.

Muszyna 20. sierpnia. *(Krajowa szkoła koronkarska. Wieczorek muzykalny).* Muszyna, miasteczko położone między górami blisko Krynicy i Żegiestowa, bywa każdego lata ożywione publicznością, przyjeżdżającą tu przeważnie ze Lwowa i Krakowa na świeże powietrze. Urocza okolica, świeże powietrze i wyborna kąpiel w Popradzie ściągają co roku liczniejszą publiczność.

Istnieje tu „krajowa szkoła koronkarska“ założona przed dwoma laty a subwencjonowana kwotą 300 zł. rocznie przez Wydział krajowy, utrzymuje się staraniem miejscowego plebana ks. Gruszki i p. Antoniego Góralczyka, zarządcy dóbr państwowych. Nauki robót w tej szkole udziela z pomyślnym skutkiem nauczycielka panna Agnieszka Walczak, a uczenice, których jest około 30, wykonują roboty koronkarskie, mogące iść w zawody z wyrobami zagranicznymi.

Na rzecz biednych uczenic tej szkoły, staraniem nauczycielki p. Agnieszki Walczak i p. Jana Czubskiego, znanego profesora muzyki ze Lwowa, odbył się tu 15. bm. wieczorek muzykalno-deklamacyjny. W wieczorku tym wziął współudział p. Adam Wroński, znany kompozytor, a kierujący muzyką w Krynicy, który z wielkiem powodzeniem odegrał na skrzypcach kilka utworów własnej kompozycji i „Katarynkę“ Friemana. Przytem akompanjowała mu wybornie p. Grzywińska, pianistka z Krakowa.

Następnie dali się poznać grą na skrzypcach dr. Czyszczan, syn radcy dworu z Wiednia i p. Nadwodzki (młodszy) ze Lwowa, którzy z p. Janem Czubskim odegrali symfonję Dankla i inne utwory na dwoje skrzypców i fortepian. Chór kilkunastu uczenic szkoły koronkarskiej wykonał pod kierownictwem p. Czubskiego kilka odpowiednich pieśni, które się ogólnie podobały, a niektóre musiano powtarzać jak np. „Prządki.“

Wieczorek urozmaiciła deklamacją nauczycielka panna Różycka, która znakomicie wygłosiła wiersz Brodzińskiego „Dusza w niebie“. Nakoniec polonez na 4 ręce, układu p. Czubskiego, odegrali p. Grzywińska i kompozytor. Polonez ten ze wszech miar się podobał.

Zaznaczyć wypada, iż na wieczorku tym obok gości miejscowych byli także obecni goście z Krynicy i Żegiestowa, którzy umyślnie tu przyjechali, przez co dochód z wieczorku był stosunkowo dosyć znaczny. Zaimprowizowane po wieczorku tańce trwały do późna przy dźwiękach muzyki fortepianowej.

Sucha, 19. sierpnia. *(Poświęcenie szkoły.)* D. 15. bm. odbyła się w Suchy przy licznym udziale obywateli i nauczycieli wiejskich z okolicy, jakoteż mieszkańców uroczystość poświęcenia nowego gmachu szkolnego. Po solennem nabożeństwie, celebrowanem przez tutejszego proboszcza, ks. kanonika Procnera, wyruszyła procesja z kościoła parafjalnego do gmachu szkolnego; dziatwa ustrojona uroczyście pod przewodnictwem nauczyciela p. Rudnickiego, rozpoczynała po-

chód, a za nią w paradzie suska straż ogniowa ochotnicza, następnie uczestnicy i lud licznie zebrany. Po przybyciu przed budynek szkolny, przystrojony w girlandy z choiny i chorągiewki narodowej barwy, jakoteż w herb państwa suskiego, nad głównem wejściem, odbył się akt uroczystego poświęcenia, który na zgromadzonej dziatwie i ludzie wiejskim głębokie wywarł wrażenie. Po ukończeniu ceremonji przemówił od głównej bramy ks. J. Kolbusz, wikary suski, w serdecznych i gorących słowach do zgromadzonych, zachęcając lud wiejski do kształcenia swych dzieci i przedstawiając w wymownych wyrazach potrzebę oświaty ludowej, wspomniawszy o Kazimierzu Wielkim, królu i przyjacielu chłopków, który już na kilka wieków przed nami, budując zamki i miasta, zakładał szkoły w kraju naszym, podnosząc potrzebę nauki, nie zapominając zarazem o potrzebie nauki religji. Po przemowie powrócono w uroczystym nastroju do kościoła. W południe zebrali się uczestnicy w salach szkolnych, gdzie odbyło się wspólne śniadanie, urządzone kosztem gminy suskiej za współudziałem dworu. Nadmienić należy, że szkoła tutejsza stanęła głównie za staraniem hr. Branickiej, która odczuła gwałtowną potrzebę nowej szkoły, widząc, że gmina od bardzo wielu lat ociągała się z wystawieniem tejże. Całe urządzenie wewnętrzne szkoły ma gmina jej do zawdzięczenia. Jeden z radnych podziękował toastem w imieniu gminy administratorowi p. Drapelli za wybornie wykonane plany szkoły i gorliwe przeprowadzenie budowy w dość krótkim czasie. Budynek sam przez się nie pozostawia nic więcej do życzenia; uwzględniono wszelkie warunki tak światła i świeżego powietrza, jak wewnętrznego układu. Rzec można, że w całej okolicy żywieckiej i wadowickiej podobnego budynku, czyniącego zadość wszelkim żądaniom pedagogicznym i higienicznym, nie znajdzie prędko i można go śmiało polecić za wzór do budowy innych szkół.

Wieczorem odbyło się przedstawienie amatorskie na dochód tutejszej związkowej straży ochotniczej ogniowej, odegrano komedję Bałuckiego „Dom otwarty.“ Amatorowie wywiązali się z trudnego swego zadania bardzo dobrze i wszystkim bez wyjątku należy się prawdziwie zasłużone uznanie.

Publiczność szczelnie zapełniła salę strażacką, w której odegrano sztukę i nie szczędziła oklasków amatorom i amatorkom. Najlepszym dowodem licznego udziału publiczności jest zebrany dochód około 160 zł. Po przedstawieniu bawiono się ochoczo w szkole do samego rana.

Deputacja członków ochotniczej straży ogniowej wyraziła uczucia wdzięczności tak dr. Gawlikowi, który zawsze i wszędzie mimo ciężkich obowiązków lekarskich ofiaruje swe usługi, gdzie chodzi o dobro publiczne i utrzymanie życia towarzyskiego w tym górskim zakątku, jak p. E. Drapelli, który nie szczędził trudów do uświetnienia tak uroczystości poświęcenia szkoły, jak zabawy towarzyskiej. Wkońcu należy się wyraz publicznego podziękowania p. Hajmanowi, naczelnikowi stacji, za udzieloną pomoc w urządzeniu sali teatralnej.

Z wystawy paryskiej.

Wielki wynalazca amerykański, o którego przybyciu do Paryża donosiliśmy, zwiedził i wieżę Eiffla. W nieobecności Eiffla, przyjmował go u stóp wieży i poprowadził na najwyższą platformę zięć Eiffla, Salles. Edison, który przybył w towarzystwie swej rodziny i syna prezydenta Stanów Zjednoczonych, Harrisona, przypatrywał się jak najdokładniej szczegółom olbrzymiego gmachu. W pokojach prywatnych Eiffla, w wysokości 285 metrów, urządzono sławnemu wynalazcy owację: muzyka odegrała kilka pięknych sztuk; nie brakowało naturalnie i fonografu, który dźwięki utrwalił. Ucieszył się Edison, posłyszawszy za pomocą fonografu powitanie, jakie mu przesłali robotnicy z fabryki Pleyel-Wolff'a. Schodząc, odwiedził Edison lokal redakcyjny *Figara* i zapisał nazwisko swe w listę odwiedzających. Po odwiedzinach nastąpiło śniadanie u Brébaniego, przyczem Edison pierwszy raz w życiu pił wino. W ogóle sposób życia Edisona jest nadzwyczaj umiarkowany. Do pewnego reportera wyraził on się sam w sposób następujący o tem: „Prawda, że pracuję bardzo wiele. Przytem rzadko kiedy śpię więcej nad cztery godziny dziennie. Czasami sypiam 10 godzin, ale wtedy czuję się niezdrowym. Bolą mnie oczy i trudno mi się powstrzymać od senności. Odziedziczyłem to po ojcu, który bardzo mało spi i bardzo mało je. Pożywienie moje nie przenosi dziennie funta. Składa się ono zwykle z trochę przypieczonego chleba, kartofli i tem podobnych rzeczy. Jeżeli jestem przy robocie, to pracuję dzień i noc i spię w sukniach. Do snu kładę się o 1. w nocy. Wstawszy o 5. lub 6. czuję się jak gdybym się nowo narodził. Więcej snu mi nie potrzeba“.

Genjusz, królujący obecnie w olbrzymiem laboratorjum, zwanem Menlo-Park, a przezwanem fabryką wynalazków w obecnej chwili ma trzy wynalazki na widoku: opanowanie aerostatów, udoskonalenie lunet i zaprowadzenie telefonów po między Europą a Ameryką.

Z nazwiskiem jego na wystawie w dziale maszyn, spotykamy się w kilku, miejscach, a w jednem urządzoną jest posłuchalnia, do której ciekawi przystępują kolejno, przykładają rurki do uszów i słuchają przez chwilkę wyrazy i spiewy przychodzące z daleka. Po pierwszej próbie telefonicznej na elektrycznej wystawie paryskiej, wynalazek ten olbrzymi w przeciągu lat siedmiu zrobił postęp. Wszedł już w życie potoczne — stał się niemal potrzebą zwyczajną i doskonali się, przekształca; wziął sobie obecnie za zadanie nietylko komunikowanie, ale i przechowywanie dźwięków tak, jak się przechowywuje słowo pisane w szufladzie od biurka, w pugilaresie na piersi noszonym. Do czego to dojdzie?

Pozostawiam pytanie to bez odpowiedzi, na którą zresztą, mówiąc nawiasem, zdobyćbym się nie umiał, a biorąc asumpt z przybycia Edisona, zwrócę się do gości, ściągających się ze wszystkich świata stron. Nie powstrzymują ich trwogę szerzące pogłoski o „obdzieraniu“ w Paryżu.

O pogłoskach tych pisałem poprzednio i — zdaje się — przedstawiłem je w świetle właściwem, wykazując dowodami, że prawdy w nich nie ma ani krzty. Po załatwieniu się z tą kwestją, załatwić się należy z inną, z tą mianowicie, która się odnosi do materjału obdzierania, materjału, występującego pod postacią przybyszów z po za gór i rzek, z po za mórz i oceanów, których codziennie w ilości ogromnej wysypują dworce kolei żelaznych, ześrodkowujących się w stolicy Francji. W zeszłym tygodniu parostatki, pełniące służbę pomiędzy Douvres a Calais, przeprawiły z Anglji do Francji głów szesnaście tysięcy. Jest to linja przewozowa najdroższa; taniej się jedzie na Newhawn-Dieppe, jeszcze taniej przez Dunkierkę; czwarta linja idzie z Southampton do Hawru.

Przypuszczać należy, że główna masa gości angielskich linjami tańszemi przybywać musi, a to dlatego, że Anglicy, zwiedzający kontynent obecnie, nie są to owi, o których prawią podania i legendy. Ci gdzieś się zapodzieli — nie ma już ich. Owi lordowie, sypiący złotem dokoła siebie, stali się postaciami bajecznemi. Może ich nigdy nie było, jak nie było Wyrwidębów i Waligór. Kto to wie. Jeżeli zaś byli, to ich już nie ma. Miejsce ich zastąpili turyści, co podróżują dla oszczędności, dla odbicia w podróży tych wydatków, jakie czynią w domu. Ci się ściśle obliczają i grosze duszą.

Widziałem kilkoro, dwoje starych, troje młodych, w akcji — u Duvala przy śniadaniu. Duval, jak zresztą prawie wszystkie restauracje paryskie, podaje spisy potraw z oznaczeniem cen: tyle zupa, tyle sztukamięs, tyle pieczeń, ryba, jarzyna, deser, wino etc. Goście zwyczajni ceny uwzględniają, lecz czynią to w duchu. Anglicy naradę familijną zawiązali, spisali sobie na kartce osobnej rachuneczek z góry i posilali się wedle rachunku, stosując do niego apetyt. Zdarzyło się, że jednego z dań w rachuneczku zapisanych, zabrakło. Dla zastąpienia onego, odbyli naradę powtórną. Budowała mnie ta rodzina tem szczególnie, że się oszczędności nie wstydziła. Tak, jak ona, postępują angielscy turyści w ogóle. Liard

---

18)

SZARYTKA.

(Przekład z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

Wkrótce też później, pianą okryty wierzchowiec stanął przed drzwiami wili Thornton. Na szczęście lekarz nie spał jeszcze, w gabinecie jego bowiem jasne błyskało światło. Pułkownik z szaloną zadzwonił siłą, doktor zaś, sam drzwi otwierający, ujrzawszy blade rysy przybyłego, cofnął się z przerażeniem.

— Pułkownik Castelnau! — zawołał.

— Jedź pan ze mną natychmiast — rozkazał Wincenty krótko. — Nie ma ani chwili do stracenia.

Sam poskoczył do stajni i z wprawą, właściwą wojskowym, w mgnieniu oka osiodłał konia Iredale'a. To też gdy obadwaj jechali już ku Templemore, doktor zapytał dopiero, co się stało.

— Nic nie wiem — brzmiała odpowiedź. — Łucja Roseblade wpadła tylko do mnie, żądając w imieniu siostry Vilny, abym bezzwłocznie pojechał po pana. Uprzedziła jedynie, iż nie ma minuty czasu do stracenia.

W bogatej sypialni Templemore'skiego pałacu, Vilna stała tymczasem z trwogą najwyższą nad łóżkiem kobiety konającej, która, przed godziną jeszcze, spała snem spokojnego chorego, wracającego stopniowo do zdrowia. Wszystko, co mogły zdziałać doświadczenie, znajomość rzeczy i energja, uczynionem już zostało. Miss Lascelles pojmowała jednak doskonale, iż próżne to były wysiłki. Jeden rzut oka na chorą wskazał jej straszną tajemnicę; pełna też grozy i przerażenia, pochylała się z bolem nad Gertrudą, nie śmiąc przypuszczeń swych zdradzić ani jednem słówkiem w obec wybladłej z przestrachu Łucji.

Byłaż to zagadkowa pomyłka, czy okrutny występek? Vilna drżała cała na myśl, iż może zbrodnia rozmyślna popchnęła Gertrudę Castelnau w grób, z którego przed dwiema zaledwie godzinami wyrwaną została? Ratować umierającą, ocalić Gertrudę, oto jedyna myśl, wstrząsająca zrozpaczonem sercem Vilny. Żaden wzgląd osobisty nie istniał dla niej w tej chwili; nie zastanowiła się nawet, jak straszną przepaść zgon tej kobiety wykopie przed nią, co za hańbiący zarzut może rzucić na jej imię. Blada, ze zbielałemi kredowo usty i palącemi jak żar oczyma, prowadziła dalej dzieło ocalenia, starając się niewymownie tkliwem obejściem zmniejszyć ból straszny, szarpiący wnętrznościami chorej. Próżne jednak usiłowania; śmierć zbliżała się co raz widoczniej. Nawet niedoświadczone oko Łucji zrozumiało teraz jej grozę; dziewczyna jednak, pomagająca z cicha, nie śmiała w obec przerażenia siostry miłosierdzia, żadnych dawać jej zapytań.

— Łucjo — odezwała się Vilna wreszcie — idź prędko, obudź służącego pułkownika Castelnau i powiedz mu, aby poszedł zaraz po księdza. Może, odzyskawszy jeszcze chwilę przytomności, pani zechce... zechce... Głos jej zdławiony zachwiał się i Vilna, złamana zupełnie, po raz pierwszy straciła panowanie nad sobą.

Czyż po to przez tyle nocy z zaparciem się siebie pielęgnowała Gertrudę Castelnau, aby, z ciężkiej uratowana choroby, padła ofiarą okropnej pomyłki? Och, bo nie! Ręka zbrodnicza nie mogła tu żadnej grać roli!

— Powiedz, że nie umieram, nie umieram! — krzyczała mrs. Castelnau, czepiając się nerwowemi ruchami szarytki. — Mówiłaś przecież, że mi lepiej, zaręczałaś że wyzdrowieję!

Vilna otoczyła zgorączkowaną jej postać silnemi ramionami, a tuląc głowę chorej do piersi, czuła, iż w tej chwili za uratowanie jej chętnie własne oddałaby życie.

— Cicho, cicho — szeptała łagodnie. — Staraj się pani uspokoić; pomyśl o lepszem i wyższem, niż ziemskie, istnieniu.

Gertruda jednak głuchą okazywała się na wszelkie słowa pociechy. Śmierć dla takich, jak jej, umysłów, jest tylko obrazem unicestwienia i grozy, wszelka zaś myśl szlachetniejsza obcą jej była zupełnie, życiem swem bowiem całem przeczyła podniosłym poglądom, o których Vilna wspominała w tej chwili, za późno zaś już na odrodzenie słabego tego ducha. Dopóki leżała nieprzytomna w gorączce, świadomość niebezpieczeństwa nie straszyła jej nawet; teraz jednak umysł, rozjaśniony nagle, drżał przed końcem ostatecznym i w przerażeniu swem do Vilny się zwracał; nieszczęsna zaś szarytka, na równi moralnie złamana, obawy jego potwierdzić tylko mogła.

— Ja nie chcę umierać! — krzyczała Gertruda, z obłąkaniem rozpaczy wyrywając się z objęć Vilny.

— Nie chcę umierać, czy słyszysz? Na złość jemu żyć właśnie będę! Myślał, że nie wytrzy-

rozkrawają na czworo i na wydatki zbytkowne nie pozwalają sobie.

Dla nich to pozawiązywały się przedsiębiorstwa podróżnicze, obwożące Anglików po Europie za cenę z góry oznaczoną. Podróże takie odbywają się gromadnie, po paręset osób razem. Przedstawiają one trzódkę, znajdującą się pod kierownictwem pasterza, którego funkcję pełni przewodnik wyprawy. Przedsiębiorstwo ma hotele zamówione po cenie zniżonej, zawiera układ ze statkami parowymi i kolejami i wiezie kljentów swoich z hotelu do hotelu, zatrzymując ich po miastach, gdzie są jakie do oglądania osobliwości i gdzie czekają na nich wozy ogromne, któremi ich z miejsca na miejsce przewożą. Wozy takie codziennie spotykać się dają w Paryżu. Ładunek ich obejmuje przecięciowo po sześćdziesiąt sztuk Anglików płci obojga, siedzących jeden obok drugiego z binoklami, ale bez Bedekierów w rękach. Bedekiery od czasu wprowadzenia hurtownego sposobu podróżowania stały się zbyteczne. Zastępuje je cicerone z góry, w cenie ogólnej, zapłacony i żywem słowem wyręczający słowo drukowane. Wynika stąd większa oszczędność i większa korzyść — zwłaszcza zaś oszczędność, przestrzegana tak ściśle, że tacy podróżni ani we Francji, ani w Szwajcarji, ani we Włoszech, to jest w trzech krajach, pociągających turystów ku sobie, jednego nad złożoną z góry zapłatę feniga nie wydają. O! Anglicy, tak ci, co się w „podrad“ przedsiębiorstwom podróżnym oddają, jakoteż ci, co podróżują swoim dworem, stali się do najwyższego stopnia oszczędni. Zapewne, napędzają oni zyski, ale umiarkowane i pochodzące raczej z ilości, aniżeli z jakości. Na kilkuset Anglikach zyskuje się dziś tyle, ile dawniej zyskiwało się na jednym.

Obok dawniejszych lordów złotorzutnych figurowali niegdyś polscy książęta, polscy hrabiowie, zwłaszcza zaś współziomkowie nasi, którzy hojnie płacili za to, że ich służba po hotelach hrabiami tytułowała. I ci jednak zginęli. Hrabiów Kozodójskich, Łapikurskich i Nahajewiczów coraz tu rzadziej za granicą. Pokazują się oni niekiedy w stanie rozbitków, co sakiewczynę uratowali, w Monaco, gdzie sakiewkę wraz z tytułem tracą i nierzadko „per pedes“ gdzieś dalej wędrują.

Nie — i myśmy odpadli. Na miejsce nasze przyszli byli rumuńscy bojarowie i węgierscy magnaci, ale nie na długo. Zkądże się to wzięło, że od chwili otwarcia wystawy do Paryża — jak znawcy obliczają — wpłynął istny Paktol złota: miljard franków?

Zkąd się to wzięło?

A oto stąd:

Węgierskich magnatów, rumuńskich bojarów, naszych książąt i hrabiów i angielskich lordów zmienili tak zwani „szlachetni cudzoziemcy“ — „nobles étrangers“.

Z denominacją tą często spotykałem się po dziennikach szwajcarskich, włoskich i francuskich i w prostocie ducha owych szlachetnych brałem za potomków wielkich jakichś rodzin, nieznanych wprawdzie mnie, ale znanych gazeciarzom. Szlachetni? Dziwiło mnie jeno trochę, że dzienniki, wywieszające sztandar demokratyczny, przymiotnik ów podkreślały. Brałem to za jedną z owych słabości tradycyjnych, których pozbyć się trudno. Nie otworzyły mi się oczy nawet w wypadku pewnym. Cudzoziemiec pewien dziś zwany był szlachetnym, nazajutrz łotrem. Zmiana stąd nastąpiła, że jednego dnia pełnemi garściami rozrzucał pieniądze, które, jak się na drugi dzień pokazało, były skradzione. Wypadek ten dopiero na pamięć mi przyszedł, gdy w bilansie pochodzenia wpływów pieniężnych, spowodowanych przez wystawę, od tylu szlachetnych odsądzeni zostali Anglicy za oszczędność; na szlachetnych zaś awansowano amerykanów, południowych szczególnie. Owe rzeki złota, z których się miljard złożył, z nich płyną. Szlachetność przeto jest równoznacznikiem rozrzutności. Południowa Ameryka nasłała nababów zbogaconych na kakao, salsaparyli, chininie, mahoniowem drzewie, rycinowym olejku i tym podobnych produktach i oni to — oni „szlachetni“ — przyczynili się głównie do powodzenia wystawy takiego, jakiego nie doznała żadna poprzednia.

Oni szlachetni!

Nie jest że to znak czasu?

KRONIKA.

O uwięzionych Ukraińcach dowiadujemy się, że panny Degenówny z Kijowa bawiły kilka tygodni w Dydjowy (pow. tureckiego) u ks. Kuziowa. Akademik Kistiakowski (a nie Kistjakiewicz, jak mylnie doniesiono) z Kijowa jest synem zmarłego profesora praw w tamtejszym uniwersytecie i sam uczniem prawa.

Posiedzenie rady miejskiej, które dla braku kompletu nie przyszło 8. bm. do skutku, odbędzie się jutro we czwartek o g. 6. wieczorem w sali ratuszowej. Do porządku dziennego podanego już dawniej, przybyły jeszcze: Sprawa najmu realności N. C. 647 3/4 na pomieszczenie 1 kadry ułanów. Albert Schumann o przedłużenie pozwolenia używania placu Castrum na cel dawania przedstawień cyrkowych po koniec września br. i klasztor pp. Benedyktynek ormiańskich o urządzenie kosztem gminy rezerwoaru betonowego do studni wytryskowej w podwórzu rzeczonego klasztoru. Wniowski, dotyczące obsadzenia opróżnionej przez śmierć śp. Józefa Zimmermanna posady referenta statystycznego. Następnie odbędzie się posiedzenie tajne.

W Stowarzyszeniu „Pracy kobiet“ rozpoczyna się z d. 1. września nowy kurs kroju sukień damskich. Prócz tego utrzymuje Stowarz. w rb. szkołę kroju bielizny, szycia białego, cerowania, haftów białych, znaczenia, szycia na maszynie, wyrobu frendzli, koronek klockowych i rokót ozdobnych.

O warunkach przyjmowania uczennic dowiedzieć się można w biurze Stowarz., otwartem codziennie z wyjątkiem dni niedzielnych i świątecznych od godz. 9 rano do 5 wieczorem.

Biuro wywiadowcze Stowarz. poleca: nauczycielki, bony i panny służące, ul. Teatralna l. 10.

Podróż cesarza. Według urzędowego programu, otrzymanego przez tutejsze namiestnictwo z Wiednia, cesarz w przejeździe na manewra galicyjskie przybędzie do Krakowa osobnym pociągiem 3. września we wtorek o godz. 5·20 rano, i zabawiwszy tam krótko na dworcu, uda się w dalszą podróż do Jarosławia. Na granicy galicyjskiej w Oświęcimiu stanie pociąg dworski około godz. 4 z rana; prócz w Krakowie, zatrzyma się jeszcze w Trzebini, Bochni, Tarnowie, Dębicy i Rzeszowie. W Jarosławiu stanie o godz. 10·30 przed południem.

Z życia towarzyskiego. D. 25. września odbędzie się w Ratysbonie ślub spiewaczki operowej, Lwowianki, panny Cecylji Porthównej, z p. Henrykiem Maidingerem, inżynierem tamtejszym.

Od p. Władysława Płockiego, marszałka pow. gorlickiego, otrzymaliśmy pismo, w którem zaprzecza doniesieniu telegraficznemu, jakoby był u hr. Taffego, i jakoby jemu przedstawił fakta odnoszące się do agitacji wyborczej w Gorlickiem. Nie miał również zamiaru prosić o posłuchanie u cesarza. — Telegram ów był osnuty na podstawie wzmianki w dziennikach wiedeńskich.

W Zborowie ma się odbyć na przyszły miesiąc koncert, urządzony staraniem akademików ruskich na fundusz budowy przyszłego teartu ruskiego we Lwowie.

Dr. Gustaw Piotrowski, docent uniwersytetu Jagiellońskiego, znany z prac z zakresu fizjologji, powrócił w tych dniach z podróży, odbytej do Berlina i Paryża w celach naukowych. Dr. Piotrowski, w wyższej szkole agronomicznej w Dublanach objąwszy wykłady z zakresu fizjologji, jako lekarz praktykować zamierza.

Z Kijowa donoszą, że mieszkający tamże małoruski literat Aleksander Konyski tak zasłabł na oczy, że lekarze wzbronili mu wszelkiego pisania i czytania.

Kasyno wojskowe w Krakowie. „Na Kotłowem“ na placu podarowanym przez gminę m. Krakowa pod budowę kasyna dla wojskowych, odbyła się w niedzielę w południe uroczystość rozpoczęcia tej budowy. Na akcie tym obecni byli liczni wyżsi wojskowi, oraz prezydent miasta dr. Szlachtowski. Budowę prowadzić będzie p. Knaus według planów p. Prylińskiego. Przy akcie przemawiali generał-feldmarszałek Wagner, który wyraził wdzięczność dla miasta Krakowa

---

mam, a widząc poprawę, teraz chce mnie zabić! On i ty zmówiliście się, by mnie zamordować!

Słowa te straszne ostrzem grotu przeszyły serce Vilny. Zdawało się, iż nagła błyskawica rozdarła ciemności, otaczające jej umysł, i światło w nim wznieciła. Widziała tłumy bezlitosne, ciekawe tłumy, otaczające ją dokoła, słyszała śmiech ich szyderczy i naigrawania, czuła hańbiące oskarżenie, zawisłe nad nią w powietrzu.

Trwało to jednak mgnienie oka tylko. Odzyskując przytomność, szarytka postać chorej na nowo silnemi otoczyła ramiony.

— Na zbawienie twej duszy, zaklinam cię — wołała błagalnie — porzuć mysl tak okrutną! Czyż godzi się, teraz, gdy koniec twój zbliża się może, żyć oszczerstwem i nienawiścią? Bóg świadkiem, iż chętnie, och jak chętnie, śmierćbym poniosła, gdyby to ciebie ocalić mogło. Najdroższa, tu głowę konającej znów na swoje pociągnęła ramię — za chwilę mąż twój nadejdzie, staraj się przemówić do niego łagodnie, niech w ostatniej przynajmniej godzinie zgoda między wami nastąpi.

W chwili jednak, gdy to mówiła, zsiniałe lica chorej na piersi jej wsparte, kurcz konwulsyjny wykrzywił nagle. Bezsilna, podniosła tylko ku Vilnie wzrok błagalny, litości i ratunku zdający się żebrać. Źrenice jej w tejże chwili bielmem zaszły, w kurytarzu zaś rozległy się równocześnie przyspieszone kroki, a na progu stanął pułkownik z doktorem Iredale.

Rzuciwszy jedno tylko wejrzenie, lekarz jak wryty stanął. Wincenty Castelnau, pojąwszy również, co się dzieje, podszedł szybko do łóżka konającej żony.

— Gertrudo — wyszeptał — Gertrudo!

Spazm konwulsyjny wykrzywił ponownie jej rysy, lecz męża nie poznała. Doktor Iredale przybliżył się z kolei do wezgłowia, na którem Vilna złożyła w tej chwili sztywniejącą już postać. Lekarz pochylił się, przyjrzał zbliska umierającej, dotknął pulsu i serca, poczem wyprostowany stał chwilę w milczeniu, plecami do obecnych zwrócony. Gdy przemówił wreszcie, głos jego brzmiał tak dziwnie, jak gdyby z rozbitej wychodził piersi.

— Siostro Vilno — wyrzekł — jakim się to stało sposobem? Co dawałaś pani Castelnau?

Zapatrzony w konającą, pułkownik ani razu nie spojrzał na Vilnę, pochyloną nad zamierającym trupem jego żony; głos doktora dopiero zbudził go do rzeczywistości, dziwną serce jego mrożąc trwogą.

Miss Lascelles, blada jak marmur, wyprostowała się, a zbliżywszy do lekarza i nie unikając jego wzroku, stłumionym, lecz śmiałym odparła głosem:

— Pani Castelnau, zamiast lekarstwa, przyjęła truciznę, doktorze.

— Wielkie nieba! — wybiegło szeptem stłumionym na zbielałe wargi Wincentego. — Sądzisz więc pani, że sobie rozmyślnie odebrała życie?

Vilna za całą odpowiedź osunęła się przy łóżku na kolana.

— Czy nic, nic, doktorze, nie może jej ocalić? — pytała głosem ochrypłym.

— Ludzka pomoc nic tu już nie zdziała — odparł ponuro. — Życia przywrócić jej nie zdołam.

Podniósł rękę, ocierając krople zimnego potu z czoła. Dla czego trup ten tak strasznem przejmował go wrażeniem? Wszak, jako lekarz, śmierć już pod niejedną widział postacią, przy niejednych znajdował się marach?

W ponurej komnacie głęboka zaległa cisza. Vilna klęczała wciąż, modląc się za ulatującą duszę. Castelnau stał z głową pochyloną pod ciężarem wyrzutu i goryczy, zgnębiony wspomnieniem godziny, w której, zawiadomiony o uratowaniu żony, nie umiał się wieścią tą ucieszyć. Teraz, patrząc na sztywniejące jej członki, doznawał takiego wrażenia, jakby śmierć ta na jego zjawiła się życzenie, czyniąc go, jeżeli nie w czynie, to w myśli, zbrodniarzem i mordercą. Chęć zgody jednak i przeproszenia za późno przychodziła; uszy Gertrudy niezdolne go były posłyszeć, oczy bielmem śmierci zaszły; zaciśnięte kurczowo ręce nie czuły nawet jego dotyku, przez spalone zaś usta oddech zdławiony w rzadkich przechodził odstępach, słabnąc wraz z uderzeniami zamierającego pulsu.

Doktor Iredale ani na minutę nie zmienił pozycji, w pierwszej chwili przybranej. Rysy jego tylko uspokoiły się, przybierając wyraz surowej powagi. Nie był to czas, stosowny do śledztwa i badania; przedewszystkiem należało oddać cześć śmierci należną, a później dopiero będzie można o względach ludzkich pomyśleć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

za odstąpienie placu — prezydent Szlachtowski i naczelnik generalnego sztabu, Hofmeister. Spisany akt rozpoczęcia budowy podpisali wszyscy obecni.

Rewizja chajderów krakowskich. Fizyk miejski dr. Buszek wraz z naczelnikiem wydziału szkolnego w magistracie, p. Umińskim, oraz komisarzem obwodowym dokonali rewizji przeszło 20 szkół żydowskich, zwanych chaiderami, mieszczących się na przedmieściu Kazimierz. Ulokowanie tych „zakładów naukowych.“ jak donosi *N. Ref.*, niezmiernie wiele podobno pozostawia do życzenia pod względem higieny. Wnioski i akt dokonanej rewizji przedłożone zostaną Radzie miejskiej.

Zmarli: Romuald Świeżyński, honwed z r. 1848, zmarł w Krakowie w 61 r. życia.

Marja Teresa Kukowska, córka wygnańca z Prus, przeżywszy lat 18, zmarła w Czerniowcach. Pp. Kukowscy w ciągu 5 miesięcy doznają drugiego ciosu, przy pamiętnej katastrofie okrętów wojennych bowiem, u wysp Samoa, stracił życie najstarszy ich syn.

Zapomogi dla ochotn. straży ogniowych. Dzieniki petersburskie donoszą, że na ogólnych zebraniach akcjonarjuszów prawie wszystkich towarzystw ubezpieczen od ognia w carstwie poruszoną ma być kwestja wydawania corocznych stałych zapomóg ochotn. strażom pożarnym w tych miastach, w których straże te okazały gorliwą działalność.

Moskwicenie Dorpatu. Z powiatu dorpackidgo donoszą do *Riżsk. Wiest.*, że urząd policyjny wydał polecenie, aby na wszystkich domach włościańskich tabliczki z napisami niemieckimi zamienione zostały na tabliczki z napisami rosyjskimi. Takież polecenie wydano właścicielom domów w Dorpacie.

Niefortunni aeronauci. W niedzielę w parku Drehera w Meidlingu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek z balonem. Wśród produkcji dwu mężczyzn wzniosło się balonem, balon pękł i aeronauci spadli na drzewa i zostali tu między gałęziami, doznawszy bolesnych uszkodzeń.

Rygory na dezerterów w Rosji. W sprawie zgłaszania się do ćwiczeń wojskowych, oberpolicmajster m. Warszawy ogłasza w swym rozkazie dziennym co następuje: „Z powodu powtarzających się wypadków uchyleń żołnierzy zapasowych od stawiennictwa na ćwiczenia wojskowe, sztab główny po porozumieniu się z głównym zarządem sądu wojennego, wyjaśnia, że na mocy ustawy o powinności wojskowej, każdy żołnierz zapasowy za niestawienie się na ćwiczenia wojskowe, trwające nie mniej od jednego miesiąca, wyrokiem sądu wojennego skazany będzie jako zbiegły ze służby: na pierwszy raz krótkoterminowym aresztem od 3 tygodni do 3 miesięcy, lub osadzeniem w więzieniu cywilnem od 2 miesięcy do 1 roku i 4 miesięcy; za niestawiennictwo po raz drugi, takiejże karze na czas od 8 miesięcy do 4 lat; a po raz trzeci winny pozbawiony zostanie wszelkich praw i zesłany na osiedlenie do Syberji.“

Szach perski, który, jak wiadomo, zalicza się już do literatów, pisuje bowiem wiersze i kreśli wrażenia z podróży, zamyślił obecnie wstąpić w szeregi dziennikarzy. Tak przynajmniej donosi *Figaro* paryski, zapowiadając fejleton, który szach obiecał dlań napisać. Jako honorarjum *Figaro* umieścił artykuł, pełen przesadnych pochwał dla władcy Iranu.

Zamach na życie. Onegdaj w Peszcie zdarzył się niezwykły wypadek. W samo południe wśród tłumów ludności spieszącej na rewję wojskową, strzelił trzykrotnie do stolarza Schillera, stojącego w bramie, szewc nazwiskiem Kern. Schiller począł uciekać i otrzymał trzy kule w plecy. Rany nie zagrażają życiu, z powodu, że rewolwer, z którego Kern strzelał był 7-milimetrowy. Sprawca zamachu dał się spokojnie aresztować, a jako powód targnięcia się na życie stolarza podał, że chciał się na nim zemścić, z powodu, że Schiller pozbawił go narzeczonej i wyrządził mu znaczne szkody majątkowe.

Niezwykły oszust — niestety, Polak — jest w tej chwili bohaterem obszernych artykułów prasy amerykańskiej. Nazywał się A. Goszczyński. Przybywszy do Stanów Zjednoczonych, udawał bardzo gorliwego patrjotę i zjednał sobie szerokie koło przyjaciół między członkami tamtejszego Związku narodowego polskiego. Korzystając z powszechnego zaufania, wymógł na grupach związkowych w La Salle (stan Illinois) i okolicy, za pomocą podrobionego listu rządu centralnego Związku, że obrano go okręgowym sekretarzem Związku i upoważniono do prowadzenia spraw finansowych wszystkich tamtejszych grup z rządem centralnym. Związek narodowy polski, w razie śmierci członka, wypłaca rodzinie zmarłego pośmiertne, na które rozpisuje się każdorazowo repartycja między członkami. Z tego skorzystał Goszczyński i w styczniu br. doniósł rządowi centralnemu o śmierci dwóch członków Związku w kamieniołomach w Johnston (Illinois.) Dotyczącemu księdzu, ufającemu mu bezwzględnie, podsunął świadectwo zejścia dwóch Polaków, a ksiądz podpisał. Na podstawie tych świadectw rząd centralny wypłacił dla rodzin nieboszczyków na ręce Goszczyńskiego 1000 dolarów. Tymczasem obecnie dopiero wyszło na jaw, iż rzekomi umarli żyją, jeno wystąpili ze Związku, a wcale nie wiedzieli, że Goszczyński wziął za nich pieniądze.

Nie dość tego. Goszczyński posiadał jeszcze u siebie kilkaset dolarów banku pożyczkowego i pośmiertne dla jakiejś wdowy, jako depozyt. Aby niepotrzebował oddawać tych pieniędzy, uknuł plan prawdziwie piekielny. Rozgłosił przeto, że w pewnym interesie odjeżdża z La Salle do Chicago i na godzinę przed odejściem pociągu wyszedł z domu rzekomo na dworzec koleji. Goszczyński miał żonę i mieszkał z nią w odosobnionym domku na uboczu miasta. Wrócił natychmiast potajemnie w zamiarze zamordowania żony i pojechania do Chicago, ażeby z powrotem módz odegrać komedję nieszczęśliwego małżonka, któremu w czasie nieobecności zamordowano żonę, splądrowano pomieszkanie i zabrano depozytowe pieniądze.

Jednakże sztuka się nie udała. Strzelił do żony trzy razy, ranił ją ciężko, ale nie zabił. Przerażona kobieta zdołała wyskoczyć przez okno, a na jej krzyk zbiegła się policja i dom otyczyła. Goszczyński, widząc niemożliwość ucieczki, strzelił do siebie i padł trupem.

Dziennikarstwo amerykańskie. Pomiędzy wielką ilością pism prowincjonalnych, tzw. „Country-papers“, zajduje się niejedno, które dla humoru, z jakim opisuje życie na prowincji, bywa nadzwyczaj chętnie czytane i w wielkich miastach, jak Nowy Jork, Brooklyn, Waszyngton itp. Do rzędu poczytnych należy także pismo „Villard-Leader.“ Leader znaczy kierownik, Villard zaś jest „miastem“, w którem pismo to wychodzi. Atoli napróżno szukałbyś miasta tego na mapie, nie posiada ono ani poczty, ani telegrafu, ani połączenia kolejowego; nie ma ono ani ulic, ani handlów, składa się bowiem z jednego tylko domu, w którym mieszka właśnie redaktor rzeczonego pisma, będący zarazem jego wydawcą, drukarzem, zecerem, ekspedjentem i kasjerem. Dawniej w mieście tem były dwa domy i — nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe — wychodziły tam dwa pisma. Drugie to pismo nazywało się „The advocate.“ W owym czasie spodziewano się, że miasto się zaludni, że będzie miało kolej, pocztę, handle, kościoły i — naturalnie — piwiarnie. Całe artykuły wstępne rzeczonych pism były poświęcone tym przyszłym urzędzeniom i gmachom. A że były pisane z nadzwyczajnym humorem, ztąd popularność pism tych. Pomimo to „The advocate“ utrzymać się nie zdołał. Upadł, pozostawiając swobodne pole „działania“ rywalowi swemu, który do dziśdnia nie stracił jeszcze wiary w przyszłość tego miasta.

Moda obowiazuje zarówno gentlemenów jak i... świece. Każdy więc szanujący się właściciel gabinetu, salonu, lub buduaru, stosownie do wymagań mody powinien ozdabiać świeczniki świecami stearynowemi lub jeszcze lepiej woskowemi, malowanemi w kwiaty, złoconemi lub usianemi arabeskami. Dla naszych pań uprawiających sztukę stosowaną, wiadomość ta nie powinna być obojętną, tembardziej, iż malowane świece już znajdują liczne zapotrzebowania.

Historja księgarstwa w Anglji świeżo napisana przez Wiliama Robertsa, należy do bardzo ciekawych i zajmujących książek. Autor zajmuje się naprzód początkami drukarstwa, dalej zaś kreśli sylwetki biograficzne ludzi, którzy na tem polu położyli zasługi. Właściwie historja księgarstwa rozpoczyna się od roku 1483, kiedy, z powodu nieograniczonego pozwolenia sprowadzania książek z za granicy, rozmnożyli się kupczący tym towarem i uzyskali prawo stanowienia odrębnego cechu. Cudzoziemcy zakładali księgarnie we wszystkich większych miastach, wskutek czego krajowcy podnieśli skargę na obcą konkurencję i w roku 1533 zakazano przywozu książek drukowanych za granicą.

Pozbawieni jednak konkurencyjnego bodźca, drukarze angielscy zaniedbali się bardzo, tak że za czasów Shakespeare'a sztuka ta byla w opłakanym stanie.

Księgarze wywierali w owym czasie wielki wpływ na literaturę i — wskutek zupełnego prawie braku czasopism — pozostawali w bliższych niż dzisiaj stosunkach z autorami, wyzyskując ich w niemiłosierny sposób. Autor bezimiennej książki, wydanej w roku 1691, mówi naprzykład, iż „znajdują się pomiędzy nimi ludzie, nie pozbawieni uczciwości i religji“. Jest to pochwała, równająca się srogiej naganie. Już z samego przedmiotu, z powodu ludzi z nim związanych, książka Robertsa obfituje w ciekawe szczegóły.

Sacharyna. Przed niedawnym czasem ogromne wrażenie w świecie naukowo-przemysłowym wywołał wynalazek sacharyny, posiadającej własności słodzące 280 razy większe niż cukier. I rzeczywiście też zaczęto używać tego fabrykatu, wyrabianego ze smoły węglowej do słodzenia wszelkich syropów, do wyrobu cukierków, a nawet do wina szampańskiego. Właściwie jednak substancja owa daje nam tylko wrażenie cukru, gdyż nie zawiera żadnego z właściwych mu składników. Nadto posiada własności antifermentacyjne i przeciw zakaźne w wysokim stopniu, lecz właśnie dla tego opóźnia działanie soków żołądkowych. Ta okoliczność właśnie spowodowała, iż rada hygieniczna w Paryżu wystąpiła z wnioskiem usunięcia sacharyny, ze względu na jej szkodliwość, z szeregu pokarmów. Pozostaje więc jej tylko rola środka leczniczego i to jeszcze w niewielkich dozach zastosowywanego. Nie przeszkodzi to jednak zapewne, aby sacharyny nie dodawano nadal do syropu, cukierków, a nawet i do wina szampańskiego. Albowiem jest 280 razy słodszą od cukru.

Polacy w Milwaukee, mieście Stanów Zjednoczonych, zamieszkują całą jednę dzielnicę, tz. 14 wardę. Jedna z ulic tej dzielnicy nosiła nazwę ulicy Bismarka. Rodacy nasi wnieśli tedy prośbę do Rady miejskiej, aby dotyczącą ulicę nazwano imieniem Kościuszki, ponieważ nie chcą, iżby w ich wardzie istniało nazwisko żelaznego kanclerza. Sprawa ta — jak donoszą pisma amerykańskie — była przedmiotem dyskusji na milwauckiej Radzie miejskiej. Przeciw prośbie wystąpił Niemiec Brand. Natomiast alderman Steinmann z 2. wardy, widocznie rozsądny Niemiec, zrobił uwagę, że w każdym razie słuszniej mieć Kościuszkę, bohatera rewolucji o wolność Ameryki, niż Bismarka. Na to stawił alderman Lorenz z 5. wardy wniosek, aby całą Bismarka ulicę na „American avennue“ zamieniono, ponieważ w jednym końcu jej mieszkają Niemcy, a w drugim Polacy, zatem jeśli się jednym wygodzi to drugich się skrzywdzi, — a jednej ulicy na dwie przedzielać nie można. Alderman Otjen wniósł, aby sprawę tę wspólnemu wydziałowi 8., 11. i 14. wardy oddano. Wniosek ten przyjęto.

Trzęsienie ziemi w Hercegowinie. Według depeszy z Mostaru, nastąpiło tam trzęsienie ziemi dnia 17. bm. w nocy o godzinie 1. minut 50. Trzęsienie trwało 10 sekund w kierunku południowo-zachodnim ku północo-wschodowi. Na sieci kolejowej Mostar-Ostrojac nastąpiło wskutek trzęsienia połamanie szyn kolejowych i zawalenie się murów. W Wojnicy również o tej porze było trzęsienie, było ono tam jednak słabsze i trwało 5 sekund.

Król Kalakaua, panujący na wyspach Sandwich, nadesłał ostatniemi czasy list do jednego ze swoich przyjaciół, mieszkających w Paryżu. W liście tym znajduje się następujący ustęp: „Dochód mój roczny 150.000 fr. nietylko że wystarcza na moje potrzeby, lecz pozwala mi nawet spłacić długi. Mam nadzieję, iż będę mógł zwiedzić Wystawę powszechną, lecz niestety brakuje mi jeszcze 50.000 frankow. Ponieważ zaś nakładca, który wydaje moje poezje, donosi mi, iż sprzedaż idzie raźno, spodziewam się, iż wkrótce otrzymam pożądaną sumę“.

Pałac redakcyjny. Dziennik amerykański *New-York Times* wystawił sobie w Nowym-Yorku wspaniały pałac. Zbudowano go z granitu, marmuru i żelaza; drzewa nie użyto ani kawałka. Posiada on 15 piąter nad ziemią i 2 piętra podziemne. W tych wybornie urządzonych, oświetlonych i zaopatrzonych wentylacją piwnicach, stoją maszyny, które w przeciągu godziny dostarczają 60,000 egzemplarzy dziennika. Prócz tego jest tam stereotypja, gisernia i inne warsztaty. Na jedenastem piętrze znajduje się redakcja, a na dwunastem zecernia. Rozumie się samo przez się, że nikt nie używa schodów; do wejścia i zejścia służą windy.

Policja angielska ostrzegła inne władze bezpieczeństwa na stałym lądzie, że od pewnego czasu za szachem perskim stale ciągnie banda znanych międzynarodowych złodziei. W samej rzeczy w Baden-Baden, gdzie obecnie znajduje się Nasr-Ed-Din, złapano kilku amatorów cudzego mienia, którzy kręcąc się około orszaku persów i dostojników wielkiego księstwa badeńskiego, okradli już kilka osób. U jednego z tych złodziei znaleziono 3 paszporty na różne nazwiska: francuski, niemiecki i amerykański. Gotówką zaś posiadał ów jegomość 1200 marek.

Barbarzyński obyczaj. W Japonji panuje zwyczaj, że rodzice po każdem trzęsieniu ziemi biją swoje dzieci i to silnie, aby w ten sposób wrazić w ich pamięć tak ważny wypadek. Niedawno, jak donoszą z Tokio, było tam znowu silne trzęsienie, a wnet po niem ze wszystkich domów rozległ się płacz dzieciaków. I ubodzy bowiem i bogaci rodzice obdarzyli sporą ilością razów swoje młode latorośle.

Wielki świat petersburski. Dzięki zabiegom

cara, dostanie wkrótce i druga córka Mikołaja Czarnogórskiego, Anastazja, męża w osobie ks. Leuchtenberga. Starszy brat kandydata do ręki czarnogórskiej Nastusi ma za żonę hr. Beauharnais, siostrę Skobielewa, z którą od kilku lat pragnie się rozwieść. Ale trudno. Carowi ani się o tem nie śni. Pani ta, znana piękność petersburska, ma tak samo gorącą krew jak i zmarły jej brat; kokietuje w sposób więcej niż zakazany kogo się tylko da, a obecnie ma jawne stosunki z jednym z wielkich książąt, kuzynkiem oszukiwanego małżonka.

Ponieważ Leuchtenbergowie nie mają ani kopiejki przy duszy, a książę Czarnogórski, „jedyny przyjaciel“ cara, również nie opływa w dostatkach, ztąd też będzie musiał car i tym razem sięgnąć porządnie do portmonetki. Przed kilku laty starali się Leuchtenbergi sprzedać piękny swój pałac, położony na placu Maryjskim; przyzwoity kupiec żaden się nie zjawiał, wreszcie utworzyła się spółka, która chciała nabyć pałac i urządzić olbrzymi tingel-tangel. Carowi było tego za wiele: nabył sam pałac i ulokował w nim radę państwa. Tak więc pałac ten stał się „stajnią zużytych koni“, jak go nazwał głośny satyryk, świeżo zmarły Sałtykow (Szczedryn). Prawdopodobnie przejdzie on obecnie, dzięki łaskawości cara, jako wiano w posiadanie ks. Anastazji.

Szczyt przezorności.

...Kupić sobie sznurek, jeśli się pragnie... zawiesić wypłaty...

W składzie fotepianów i nut.

— Czy macie państwo kawałki fortepianowe?

— Tylko... całe fortepiany...

Z albumu pesymisty.

...Mówią, że tyle jest moralności, ilu ludzi. Jest ich znacznie więcej, bo niektórzy mają dwie moralności: jednę dla siebie, drugą dla innych...

Ceremonjalna wizyta.

Pani do służącej:

— Mówiłaś tym paniom, że mnie nie ma w domu?

— Mówiłam..

— I co odpowiedziały?

— Co za szczęście!

Przeniesienia weterynarzy. Namiestnik przeniósł weterynarzy powiatowych: Kisiela z Turki do Brzeska, Dorożyńskiego z Husiatyna do Złoczowa, Machalskiego z Sambora do Czortkowa, Herasymowicza z Bóbrki do Tarnopola, Pawlikiewicza ze Zbaraża do Stanisławowa, Sochackiego z Nowegotargu do Sambora, wszystkich na własną prośbę; ze względów zaś służbowych Zoernera z Niska do Tarnobrzegu, Fedorowicza z Borszczowa do Myślenic i Dulębę ze Stanisławowa do Łańcuta.

Mianowania. Weterynarzami powiatowymi zamianowano: Henr. Rohra do Wieliczki, Mich. Ochnicza do Chrzanowa, Jana Szczerbę do Borszczowa, Aleks. Gottlieba do Bóbrki, Mich. Serwackiego do Cieszanowa, Teofila Sochaniewicza do Dąbrowy, Karola Faulenta do Zaleszczyk, Mieczysława Grodeckiego do Husiatyna, Stefana Janowicza do Niska, Jana Panka do Turki, Jana Wilińskiego do Kołomyi, Leona Lublinera do Nowegotargu, Dymitra Marka do Kolbuszowy, Mikołaja Horodnickiego do Zbaraża, wreszcie Sylwestra Kruczkowskiego do Pilzna.

Weterynarzy zaś Jana Sołtykiewicza, Atlassa i Bernsteina zamianowano oglądaczami bydła, pierwszego na stacji w Brodach, drugiego w Podwołoczyskach, trzeciego w Szczakowy.

Kraj. dyrekcja skarbu mianowała poborcami urzędów podatkowych: Jana Matauschka, Henr. Pytlika i Al. Hamerskiego; kontrolorami: Maks. Białoruskiego, Wład. Like, Jana Wołcyrza, Kar. Ochmana i Cyryla Hrycynę; adjunktami: Emil. Czerneckiego, Wład. Szymańskiego, Stef. Wasylkiewicza, Jana Tuteckiego, Ferd. Zacharjasiewicza, Mrj. Zajączkowskiego, Fran. Hellmana i Al. Szygowskiego; prakt. Ant. Poreckiego, Jerz. Burczyckiego i Józefa Lubiniego.

Rada szk. kraj. mianowała Marj. Deisenberga stałym nauczycielem w Jastrząbce Starej, Bol. Taszyckiego w Rzepienniku Suchym, Piotra Białeka w Łękach.

Dla kandydatów notarjalnych. Celem obsadzenia opróżnionej posady notarjusza w Kossowie, lub gdyby ta posada przez przeniesienie obsadzoną została, na ewentualnie opróżnić się mającą posadę notarjusza w obrębie lwowskiej Izby, rozpisany został konkurs do 4. września br.

Dla białych murzynów. Sąd zabłotowski potrzebuje dyetarjusza, wprawnego manipulanta. Zgłoszenia do 26. bm. Płaca 20, w miarę aplikacji 24 zł.

Tajemnicza śmierć. D. 19. bm. wieczorem spostrzeżono w stawie Kiselki zwłoki mężczyzny, liczącego lat około 45, średniego wzrostu, ciemnych włosów, w butach lecz bez surduta i nakrycia głowy, na której znaleziono guz i opuchnięte lewe oko. Tamtejszy ogrodnik Jędrzej Szum poznał w nieboszczyku Piotra Kabałę, ogrodnika z zawodu, po którym przed 12 laty tę służbę objął. Po opatrzeniu zwłok przez dr. Majewskiego, oddano je do kostnicy.

Nieszczęśliwy wypadek. Wawrzyniec S. zamieszkały przy ul. Skarbkowskiej l. 18 chciał wskoczyć do wozu tramwajowego, lecz potknął się i upadłszy silnie uderzył się w głowę. Omdlałego odwieziono do domu.

Kradzieże. P. Albertynie W. skradziono szal turecki wartości 80 zł. z pomieszkania przy ul. Piaskowej l. 12.

Porucznikowi K. A. z pomieszkania otwartego przy ul. Gródeckiej l. 35 skradł niewiadomy sprawca srebrny zegarek, tulskiej roboty wartości 30 zł.

Kożuch z białych baranów skradł złodziej u Chaima Halperna ul. Łyczakowska l. 112 rozbiwszy komórkę.

Zguba. W drodze z urzędu pocztowego na ulicę Grodzickich zgubiła p. Bronisława Chmielewska list z kwotą 10 złr. i złotym pierścionkiem z wizerunkiem Matki Boskiej.

Znowu nieboszczyk. Wczoraj około godz. 11 w południe w gmachu teatralnym znaleziono martwe zwłoki mężczyzny. Ciało denata leżało w piwnicznym długim sklepionym kurytarzu na garści słomy. Po dłuższej indagacji między sąsiadami dowiedziano się wreszcie, że zmarły nazywa się Jan Harasymko. Od dłuższego już czasu mieszkał w tej piwnicy, a słomę nawet sam sobie przyniósł. Cierpiał na ataki epileptyczne, wskutek których z wyrobnika stał się żebrakiem i dla tego nawet ciągłym był gościem „Pod Florjanem.“ Dr. Elektorowicz skonstatował, że przyczyną śmierci był udar sercowy i zarządził odesłanie zwłok do kostnicy szpitala.

† **Kardynał Guilbert**, arcybiskup z Bordeaux, zmarł przed kilku dniami w podróży do Gap, w wieku lat 78. Zajmował on wybitne nadzwyczaj stanowisko w kościele francuskim. Jako biskup w Gap wydał on w pierwszych latach rzeczypospolitej, za czasów ministerstwa Simona, broszurę, w której udowadniał, że forma republikańska rządu nie stoi w sprzeczności z duchem kościoła katolickiego. Było to pierwsze poddanie się biskupa pod rządy rzeczypospolitej; napadała też na niego w nadzwyczaj gwałtowny sposób pewna część prasy katolickiej. Rzeczpospolita powołała go na ważną stolicę biskupią w Amiens, gdzie nie przestawał rozszerzać swych idei demokratycznych w połączeniu z surową prawowiernością. Ponieważ Guilbert okazywał wielkie zdolności administracyjne, więc oddano mu arcybiskupstwo w Bordeaux, po śmierci arcybiskupa Foneta. W większem dziele oświadczył się za możliwością pojednania kościoła z demokracją, a jakkolwiek zasad jego nie podzielało całe duchowieństwo dyecezji jego, pomimo to, szanowany był nadzwyczaj dla czystości obyczajów, szlachetności i jego nauki. Kardynałem został dopiero zeszłej wiosny.

Urodzaje w Rosji. Najnowsze sprawozdania o urodzajach w carstwie podają, że Rosja, pomimo niepomyślnych zbiorów, będzie mogła w rb. wywieźć jeszcze do 250.000 pudów zboża, już po potrąceniu zboża na własne potrzeby. Do tego dodać należy jeszcze zapasy z r. 1887 i 1888, które wynosiły przed miesiącem jeszcze 18 miljonów kwartetów.

Wyrok śmierci przez rozstrzelanie, jak donosi *Kijewlanin*, wykonano w Czehrynie na żołnierzu Wdowieńce, który targnął się na życie swego pułkownika.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego.“

Nisko 20. sierpnia. Dzisiejszy uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z mniejszych posiadłości wypadł jak następuje: Na 107 głosujących wybrany został p. Stanisław Jędrzejowicz 94 głosami; obecny hr. Hompesch otrzymał 13 głosów, mimo usilnej prośby, aby te głosy oddano Jędrzejowiczowi.

(O terminie tego wyboru nie wiedział nikt w kraju. Red.)

Wiedeń 20. sierpnia. W kołach uchodzących za dobrze poinformowane słychać, że Dunajewski ustąpi i jako zastępca protektora krak. Akademji umiejętności odda się uporządkowaniu znajdujących się w *rozstroju* stosunków tej akademji.

Według telegramu w Szepsa *Tagblacie* bomba rzucona onegdaj w Rzymie padła w pobliżu ambasady austrjackiej.

Budapeszt 20. sierpnia. Konsyljum lekarskie stwierdziło znaczne polepszenie (?) u hr. Andrassego.

Bern 20. sierpnia. Szwajcarscy anarchiści rozrzucili między robotników manifest, zredagowany w najobelżywszych wyrazach, a skierowany przeciw radzie związkowej, za wydalenie anarchistów, tudzież przeciw politycznej policji i prokuratorowi związkowemu. Policja skonfiskowała znalezione egzemplarze.

Londyn 20. sierpnia. Około 2000 robotników pracujących w dokach, urządziło strajk.

Petersburg 20. sierpnia. Car nakazał posłowi Persianiemu przerwać urlop i wrócić do Belgradu na przyjęcie królowej Natalji.

Wiedeń 21. sierpnia. Wczoraj odkryto tu fałszywe nowe guldeny.

„Unionbank“ poczynił kroki w ministerstwie dla spraw wewnętrznych o zezwolenie na wybudowanie publicznych domów składowych. Akcyjny kapitał zakładowy oznaczono na trzy miljony.

Berlin 21. sierpnia. Bismarkowska *Hamburger Correspondenz* irytuje się z powodu odłożenia przyjazdu cara rosyjskiego do Berlina. Pismo to wywodzi, że podróż ta jest zupełnie bez znaczenia dla utrzymania lub też dla zakłócenia pokoju. O wiele ważniejszą jest okoliczność, że Anglja popiera politykę trójprzymierza i że udało się usunąć niektóre różnice pojęć zachodzące pomiędzy Wiedniem a Berlinem.

Paryż 21. sierpnia. Wybory do parlamentu naznaczono na 20. września.

Na radzie ministrów oznajmił minister wojny Freycinet jakie kroki poczyniono przeciwko zwolennikom Boulangera w armji francuskiej. Dotychczas uznano winnych 59 oficerów armji czynnej, 22 armji tz. terytorjalnej i 22 podoficerów. Wszystkich pociągnięto do odpowiedzialności i ukarano.

Paryż 21. sierpnia. Onegdaj uderzył piorun w wieżę Eiffla. Na szczęście obeszło się bez wypadku, nawet wieża nie jest uszkodzoną.

Zebrani tu merowie z całej Francji urządzili składkę na upominek dla prezydenta Carnota.

Strassburg 21. sierpnia. Wczoraj przybył tu cesarz Wilhelm z cesarzową. W przyjęciu uczestniczyli niemieccy urzędnicy państwowi i odkomenderowane w tym celu przeróżne deputacje. Licznie zebrana publiczność zachowała się demonstracyjnie biernie. Jakiegokolwiek entuzjazmu publiczności nie było śladu.

Teatr, literatura i sztuka.

Irena Abendroth. Dzięki nadzwyczajnej protekcji kilku „mężów stanu“ z Galicji, matadorów Koła polskiego, którzy w ten sposób służą sprawie krajowej, panna Irena Abendrothówna, spiewaczka o bardzo słabym głosiku i niewyrobionej jeszcze technice, została zaangażowaną do opery nadwornej, i dzięki tym wpływom spiewaczka ta bywa forytowaną do większych ról. Publiczność wiedeńska i krytyka dziennikarska nie mogą się nadziwić, jak można tę spiewaczkę przypuścić do pnblicznych występów w operze. W sobotę panna Abendrothówna wystąpiła znów w roli Rozyny w „Cyruliku sewilskim,“ a głosik jej, cieńki jak nitka, ledwie był w ostatnich miejscach dosłyszalnym. Według dzienników niemieckich — z wyjątkiem półurzędowych, które przecież protekcję Koła polskiego respektować muszą — panna Abendrothówna niemożebną jest na scenie opery wiedeńskiej. Jest jednak nadzieja, że p. Abrahamowicz potrafi ją dłużej na posadzie utrzymać, a to w interesie katastru i politycznego stanowiska Galicji.

Towarzystwo numizmatyczne w Krakowie postanowiło wydawać kwartalnik p. t. *Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne*, które będzie organem tegoż Towarzystwa. Pierwszy numer już wyszedł i zawiera obfity materjał.

Dotychczas współpracownictwo swoje przyrzekli: pp. ks. Sadok Barącz, Wł. Bartynowski, K. Bolsunowski, hr. F. z ks. Radziwiłłów Clary, A. A. Janowicze, H. Goldstein, Mich. Greim, dr. Wł. Jażdżewski, Wł. Jełowicki, T. Korzon, Wal. Kostrzębski, P. Kunst, L. Lepszy, H. Merzbach, G. Ossowski, dr. Fr. Piekosiński, prof. Józ. Przyborowski, hr. K. Przeździecki, dr. T. Rewoliński, A. Ryszard, J. N. Sadowski, ks. biskup Stupnicki, dr. Tymieniecki, hr. J. Tyszkiewicz, P. Umiński, hr. St. Walewski.

„Le monde musical“, w Paryżu, pomieścił w łamach swoich wyczerpujący artykuł o warszawskich fabrykantach fortepianów, którzy wystawili instrumenta (w Warszawie wykonane) na wystawie międzynarodowej. Fachowy sprawozdawca paryski nie szczędzi pochwał pp. Kerntopfowi, Krallowi i Seidlerowi, oraz Małeckiemu.

Paryski „Le monde artistique“ pomieścił kopję (pierwszym madalem na wystawie paryskiej nagrodzonego) obrazu „Kłótnia huculów“, Wacława Szymanowskiego.

Wiadomości polityczne.

Kraków 20. sierpnia. Przed paru dniami — pisze *Nowa Reforma* — objął urzędowanie nowo mianowany prezydent Szląska, dr. Karol Jaeger. Słowiańska ludność tego kraju: Czesi i Polacy z niecierpliwością wyczekują działalności człowieka, który przyczynić się może w wysokim stopniu do złagodzenia ostrych przeciwieństw narodowościowych w tym kraju, do wyzwolenia słowian z pod supremacji niemieckiej i sprawiedliwego zastosowania do nich ogólnie w państwie obowiązujących ustaw konstytucyjnych.

„Przez cały szereg lat — pisze korespondent czeskiej *Politik* z Opawy — stacza tutaj nasz lud walkę śmiertelną o egzystencję; przez dziesięć lat rządów Taaffego łudzono go blaskiem lepszej przyszłości. Lecz w udziale dostawało mu się zawsze... rozczarowanie. Dzisiejsze położenie jego jest jeszcze smutniejsze, niż kiedykolwiek, pomimo kilku pozornych zdobyczy. Nasz lud szląski zwątpił o sobie“.

To samo da się powiedzieć o ludności polskiej w drugiej połowie Szląska, która nie może wytrzymać nawałnicy niemieckiej, a której mimo rozpaczliwych nawoływań wymierza się sprawiedliwość konstytucyjną zupełnie inną miarą, jak Niemcom.

Czesi domagają się od nowego namiestnika Szląska, aby przedewszystkiem odbył przegląd biurokracji i tchnął w nią tego ducha, którym się zawsze chlubią sfery oficjalne, a który dalekim był zawsze od biurokracji szląskiej.

Warszawa 19. sierpnia. Rosyjski konsulat we Wiedniu zawiadomił władze tutejsze, iż poddani rosyjscy, przekraczający granice Austrji, są obowiązani przed wyjazdem wizować paszporty w jednym z konsulatów tegoż państwa, niezachowanie bowiem tych formalności naraża podróżnych na nieprzyjemności zarówno podczas przejazdu, jak i pobytu w Austro Węgrzech.

Gaz. los. donosi, iż pruskie władze nadgraniczne obostrzyły przepisy co do wizy konsulatów niemieckich na paszportach żydów z państwa rosyjskiego. Niezaopatrzenie paszportu w wizę, pociąga za sobą natychmiastowe wydalenie podróżnego. Kilka podobnych wypadków zdarzyło się w Królewcu.

Riżsk. Wiest. donosi, że różne instytucje w kraju nadbałtyckim zwróciły się do ministra sprawiedliwości z prośbą, aby wobec reformy sądowej nie mieli prawa praktyki adwokaci izraelici. Dziennik ten wyraża nadzieję, że podania te uzyskają aprobatę ministra.

Berlin 19. sierpnia. Hr. Waldersee wytoczył proces dziennikowi, wychodzącemu w Dortmund, za artykuł o wojennych prądach ubocznych.

Belgrad 19. sierpnia. Warunki, pod jakimi ekskról Milan godzi się na odwidziny królowej Natalji, są następujące: Po pierwsze, przyjazd jej może tylko dwa razy do roku się odbyć, powtóre, każdorazowy pobyt nie może trwać dłużej nad trzy tygodni, po trzecie, królowa musi wyjechać po takiej wizycie natychmiast zagranicę, nie zatrzymując się w żadnej miejscowości w Serbji, wreszcie podczas pobytu musi się zupełnie powstrzymać od wszelkiego wpływu na wychowanie syna. Jakkolwiek powątpiewają o tem, aby królowa warunki te przyjęła, to jednak jest pewnem, że obecnie od podróży do Serbji nic jej nie powstrzyma.

Rzym 19. sierpnia. Dzienniki tutejsze zaprzeczają doniesieniu *Journal des Debats*, jakoby Włochy życzyły sobie wojny jako środka wydźwignięcia się z kłopotliwych stosunków ekonomicznych i podniesienia swoich dochodów.

Z urzędowego źródła zaprzeczają, jakoby minister wojny zamyślał na małych wyspach morza Śródziemnego budować twierdze, i że podczas pobytu króla w Apulji ma się odbyć próbna mobilizacja.

[illegible]ESŁANE.

Powiększenia fotograficzne
z jakiejkolwiek fotografji **do naturalnej wielkości,** wykonuje *bez zatraty podobieństwa*
Zakład fotograficzny **J. Hennera** **Lwów Akademicka 18**

Konsorcjum kapitalistów we Lwowie **udziela zaliczki za wynagródzenia propinacyjne i eskontuje takowe** w całości pod umiarkowanymi warunkami bankowymi. Bliższych wiadomości udziela interesantom doradca prawny, adwokat Dr. Emil Byk we Lwowie.

Wszech nauk lekarskich
Dr. D. MELLER
lekarz, ord. od 2. do 4. po południu przy ulicy Żółkiewskiej l. 21.

Wynagrodzenie za wykupno prawa propinacji
eskontują
pod najkorzystniejszymi warunkami
SOKAL i LILIEN
Dom bankowy i Kantor wymiany.

Przyjechali do Lwowa

dnia 20. sierpnia 1889.

Hotel ANGIELSKI. J. Antoniewicz z Rożnowa, M. Zychlewska z Królestwa, R. Bäumer z Wiednia, J. Ciepanowski z Brodek, T. Runge z Krechowa, M. Osuchowski z Turczynowa, S. Jodłowski z Kamionki strumiłowej.

Hotel ŻORŻA. T. hr. Raciborowska, K. hr. Starzeńska i F. Osowska z Rosji, dr. E. Lobaczewski ze Sanoka, A. Micewski z Krechowa, M. Vukobrankovics de Vuko v. Branko i Renner z Wiednia, A. Stojowski z Jaszczwi, dr. A. Mykyska z Messeritsch, E. Köhler z Rauschenbach, dr. J. Zotta z Nowosielicy, W. F. Lembcke z Hamburga.

Hotel EUROPEJSKI. A. Freund i J. Grübel z Pragi, O. Sala z Wysocka, S. Rosenzweig z Wiednia, W. Dąmbski z Zaborowa, M. Margulec z Rośji, N. Madziaro z Przemyśla.

Hotel LANGA. Sig. Zuckermandl, F. Bermann, O. Jungtow, A. Bachmayer i J. Piwniczka z Wiednia, J. Swoboda z Tarnowa, A. Hildebrand z Berna, L. Pogarski ze Stanisławkwa.

Hotel KUHNA. A. Trzymylska z Łanek, J. Podobińska ze Stanisławowa, J. Müller z Błyszczywód.

Lwów, z izby handlowej

20. sierpnia 1889.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	192	195 25
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	234 25	237 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 —	101 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 —	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 75	98 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 70	101 70
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 70	101 70
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 80	94 80
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 50	99 50
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 80	93 80
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	55 —	58 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „	47 —	49 50
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	26 —
„ Stanisławowa	— —	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 60	5 70
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleonder	9 45	9 55
Półimperiał	9 68	9 78
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1·22 75	1·24·75
100 marek niemieckich	58 —	59 —

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)
od 1. Lipca 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mięszany.

Z Tarnopola i Brodów na Podzamcze o godzinie 10. wieczór (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13 listopada).

W kierunku ze Stryja: 8·26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Suchy, Chyrowa i Stryja. 3·36 popoł. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. 12·08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Orló, Stróże, Chyrowa, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: 6·40 z rana pociąg mięszany z Czerniowiec i Stanisławowa. O godz. 8. wieczór, pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. 11·06 w nocy, pociąg mięszany z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Bełzca: 10·10 z rana, tylko we wtorek i piątek, pociąg mięszany z Rawy rusk. 5·53 po poł. pociąg mięszany z Bełzca i Sokala.

Pojedynczy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnowody-Rudno g. 4 m. 20 po południu.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Tarnopola i Brodów z Podzamcza o godz. 7. rano mięszany. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada).

Ku Stryjowi: 5·50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Orló, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10·20 przed połud., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna. 8·45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu.

Ku Stanisławowu: 9·20 z rana, pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 9·50 z rana, pociąg mięszany do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 10·08 wieczór, pociąg ny do Stanisławowa, Czerniowiec, i Czortkowa.

Ku Bełzcu: 7·49 z rana, pociąg mięszany do Bełzca i Sokala. 2·44 po połud. tylko co piątku pociąg mięszany do Rawy rusk. 5·01 po poł. tylko wo wtorek, pociąg mięszany do Rawy rusk.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt. w inne dnie 20 cnt., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedziel. i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3cie do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 20. sierpnia 1889.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	317 —	316 50
„ Bank anglo-austrjackiego	27 75	27 50
„ Unionbanku	227 40	226 75
„ kolei Karola Ludwika	193 25	190 —
„ kolei północnej	254 —	254 —
„ kolei południowej (Lomb rdy)	16 50	116 75
„ kolei państwowej	224 —	224 50
„ kolei Lwowsko Czerniowieckiej	235 —	235 25
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	186 —	186 —
Losy komunalne wiedeńskie	143 50	144 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	108 25	107 75
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	105 —	104 75
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	232 80	232 70
Renta węgiersk złota 4 proc.	99 75	99 75
Akcje Bankvereinu	109 —	108 50
Rosyjski rubel papierowy	124 —	123 62
Losy premjowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	305 62	305 62
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		— —
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1889. (godz. 5. min. 35 pop.)	
Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	

WYSMIENITE
Mydło mieszczańskie
do twarzy, rąk i kąpieli
kawałek 10 cent.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604e

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,
oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po najprzystępniejszych cenach
JAN JARZYNA
jubiler i złotnik w hotelu Europejskim.

Prawdziwe Loden (gunie)
gładkie, kudłate lub w kratki
1 mtr od zł. 1·40 — 1·80 szer. 117 ctm
1 „ „ 1·60 — 3·00 „ 136 „
posełа w najmniejszej ilości za pobraniem
fabryka gun JAKUBA STIASNEGO
Humpolek (Czechy).
Wzory franco. Nieodpowiednie przyjmuje się napowrót.

„PRACA"
pismo poświęcone sprawom klas roboczych wychodzi
we Lwowie od lat 12-stu
Przedpłata wynosi kwartalnie 50 ct., z przesyłką poczt. 60 ct.
Przedpłatę i wszelkie listy uprasza się nadsełać pod adresem: **Redakcja „Pracy" Józef Daniluk ul. Batorego 28.**

Codziennie otwarta od godziny 10tej przed połudn. do godziny 9. wieczór
WYSTAWA
obrazów
fotoplastycznych
w sali Frohsinn (hotel Żorża)
W tym tygodniu
Miasto Paryż i Wystawa
Wstęp 20 cnt. dzieci 10 cnt.

P. T.

Prawdziwie wspaniałem wydaniem

„Lituanii" Grottgera

jest wydanie **Franciszka Bondego.** **Cena 5 złr.**

Aż do tego czasu pomijałem milczeniem nieposkromione napaści; widzę atoli, iż memu konkurentowi podobno brak wszelkiej przyzwoitości i poczucia honoru, gdyż się nawet tak daleko zapuścił, iż nicowaniem prawdy pragnie zamydlić oczy Szanownej Publiczności, znającej się na sztuce. Jest rzeczą naturalną, że to wszystko, co wypowiedziano przeciw mojej firmie i komiwojażerom, jest nieuczciwem kłamstwem, tak zwanym „konkurencyjnym manewrem". Ot tak: teraz wyjaśnimy postępowanie tego pana.

W pierwszym anonsie powiedziano: „Dzieło kosztuje w drodze prenumeraty 3 złr., później zaś cena wyniesie dwa razy tyle." A więc Publiczność miałaby zapłacić 6 złr. za takie wydanie „Lituanji", gdyby pieniądze nie były złożone natychmiast w gotówce, aby zakwestjowany pan nie potrzebował się narażać na ryzyko! Teraz zaś kiedy ja nienaganne, wspaniałe wydanie tego dzieła dostarczam za 5 złr., musi być pośledniejsze wydanie zbywanem po złr. 3. Ot tak się prezentują ci zacni panowie!

Równie jak jest kłamstwem, jakobym miał być Niemcem, jest także i to kłamstwem, jakobym miał się zatrudniać konkurencją. Nasz pan tylko rzecz przekręca. Przed kilku miesiącami zaoferowałem „Towarzystwu Przyjaciół sztuk pięknych" w Krakowie za prawo reprodukcji „Lituanji" w heliograwurze 900 złr. i uzyskałem je też. Atoli będąc potem ciężko obłożnie chorym, nie mogłem był podpisać ostatniej decydującej w tym względzie korespondencji.

Dowiedział się nasz pan o tem i chciał mi z rąk zabrać to przedsiębiorstwo. Zdawało się też, iż się mu sprawa miała była udać. Uwiadomiony o tem, chcąc być wiernym postanowieniu wydania dzieł Grottgera we wzorowej jednolitej edycji, ofiarowałem za prawo reprodukcji, oprócz owych 500 zł. jeszcze 100 złr. dla wdów po malarzach i książki do bibljoteki wartości 260 złr., a więc ogółem 860 złr. i otrzymałem za tę kwotę prawo reprodukcji. Pan konkurent zaś nabył dla siebie podobne prawo za 200 złr., które teraz tak w anonsach ogłasza!

Otóż to ma być przezemnie prowadzoną konkurencją!

Przechodzimy teraz do wykończenia obojga wydań.

Moje wydanie jest artystycznym ręcznym drukiem; wydanie zaś pana konkurenta zwykłym drukiem na machinie. Podczas gdy w mej reprodukcji po odbiciu 1000 egzemplarzy musi być przyrządzona nowa płyta, odbija zwykła płyta ilustracyjna 100.000 egzemplarzy. Przy artystycznem odbijaniu wykonuje ręczna tłocznia na dzień zaledwie 12 egzemplarzy „Lituanji", podczas gdy pospieszna tłocznia sporządza do 3000 egzemplarzy z formy, obejmującej 6 obrazów konkurencyjnego wydania. A więc rzeczony pan otrzymuje w jednym dniu roboty 2000 egzemplarzy w cenie 6000 złr., podczas gdy ja tylko za 60 złr., jakkolwiek nadto muszę opłacać delikatny miedziorytowy i takiż francuski chiński papier, tudzież na nowo rytą płytę po odbiciu każdych 1000 egzemplarzy. A za same prawo reprodukcji zapłaciłem 860 złr. I cóż tedy znaczą owe przechwałki, że moje wydanie kosztuje 5 złr., a konkurenta 3 złr.?!!

Czyż to człowieka nie przejmuje odrazą, gdy czyta takie rzeczy i wie, co tam ktoś za małe pieniądze dostarcza, gdy musi słyszeć: „Ja dostarczam o tyle i o tyle taniej!" Ba, towar machinowy to nie artystyczne wykończenie! Szkoda za nie wydanych pieniędzy. Zachodzi tutaj spekulacja na niekorzyść osób nieobeznanych z rzeczą. Atoli Bogu dzięki! nasza Publiczność ma doskonałe pojęcie o sztuce! Śmiać się wypada, gdy się czyta: „Dla tego dzieła przyjęto osobnych maszynistów..." W Krakowie wyszły z druku lepsze i piękniejsze już dzieła bez podobnej reklamy!

NB. Jakkolwiek moim Szanownym Odbiorcom Grottgera albumu „Wojny" i „Polonji" III. serją „Lituanji" jako ciąg dalszy według możności posyłam, mimoto proszę WPana w razie, gdyby III. serja „Lituanji" nie była jeszcze w jego posiadaniu, o łaskawe bezwłoczne zamówienia wprost u mnie. — „Lituanji" III. serja kosztuje bez mapy 5 złr., a z mapą 8 złr.

Księgarnia nakładowa Franciszka Bondego
w Wiedniu.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Wylosowane w grudniu płatne Listy zastawne Towarz. kred. ziemsk. galicyj. wypłaca **już teraz** bez doliczenia jakiejkolwiek prowizji
Kantor wymiany
KITZ i STOFF
Lwów, plac Halicki l. 1.
Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie.

Kawę Karakas, bardzo dobrą w smaku, pół kilo 88 ct. poleca Albert Szkowron Lwów, plac Marjacki liczba 7.

Józef Schuster poleca swoją nowo założoną **pracownię kołder**, materaców itp. Zamówienia na kompletne wyprawy oraz przerabiania przyjmuje i wykonuje po cenach **najumiarkowanszych.** Gotową pościel utrzymuje zawsze na składzie. **Lwów ulica Sykstuska l. 19.** 777

Cukiernia W. Righettego w Kołomyi poszukuje dwóch praktykantów. 879

Pensjonat M. Bielskiej przyjmuje zapisy do niższych klas, na przygotowanie do egzaminów, na kursa języków francuskiego i niemieckiego oraz przyjmuje na mieszkanie uczenice szkół rządowych. W domu konwersacja niemiecka i francuska, Lwów Dominikańska 5. 904

Młoda osoba, która była zajęta już w redakcji dziennikarskiej za granicą poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod J. G. poste restante Lwów. 806

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego" można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40. 2087

Apteka w Brzesku poszukuje ucznia w II. roku praktyki. W. Janoszek aptekarz. 910

Celem sprzedaży sikawek ogniowych, przyrządów ratunkowych i uzbrojeń dla straży poszukuję zastępców. Fachowcy mają pierwszeństwo i mogą otrzymać w danym wypadku stałą pensję. Starający zechcą pod podaniem poleceń zgłaszać się do J. Herrmanna Lwów, Kaźmierzowska 28. 911

Dwa filodendrony na sprzedaż przy ulicy Teatralnej l. 16. II. piętro.

Zakupuję! Meble, garderobę męzką i damską, fortepiany, strzelby itp. Jaszczyszyn w teatrze. 916

Krawczynię doświadczoną przykrawaczkę poszukuje się do pracowni! Wysoka pensja ostatecznie wikt i pomieszkanie. Wiadomość w administracji Kurjera. 914

Wdowa po profesorze szkół średnich przyjmuje na wikt i stancję 1 lub 2 panienki z dobrego domu ręcząc za najtroskliwszą opiekę. Zapłata z praniem 18 złr. Łyczakowska l. 4. II. piętro, drzwi l. 25., schody 3. 927

Poszukuje się człowieka obeznanego z robotami ziemnemi i wodnemi do objęcia posady dozorcy stałego za dobrem wynagrodzeni przy regulacji potoku Kisieliny. Podania z świadectwami należy wnosić pod adresem: „Kierownictwo regulacji potoku Kisieliny" w Siedliszowicach. 918

Poszukuje sie **pachtu mleka** blisko Lwowa. Ofery przyjmuje admin. pod literami M. K. 921

Potrzebną jest osoba, wdowa lub panna bez wymagań, znająca krój, a przytem pracowita, którąby chciała wyręczyć we wszystkiem panią domu. Pensja 60 złr. rocznie. Listy i świadectwa, proszę nadesłać pod adresem F. K. Uhnów. 922

Fortepian o 7½ oktawach jest do sprzedania w cenie 60 złr. L 5. ulica Pańska dozorca domu wskaże. 924

Ekspedytor pocztowy poszukuje natychmiast posady przy urzędzie erarjalnym. Kaucję posiada. Łaskawe zgłoszenia pod adr. M. A. 1000 poste restante Tarnopol. 926

W fabryce nafty w Chorkówce poczta Krosno, przyjęci będą: **palacz egzaminowany i kowal** lub **ślusarz** fabryczny; znający obchodzenie się z maszyami parowemi ma pierwszeństwo. Bliższa wiadomość u zarządu. 919

Dom z ogrodem na przedmieściu do sprzedania. Wiadomość w cukierni J. Wierzbickiego Akademicka l. 3. Lwów. 928

Poszukuje się młodego człowieka, katolika, od 16 — 17 lat mającego do kantoru, jako praktykanta. Wymagane jest ukończone niższe gimnazjum lub szkoła realna i znajomość języka niemieckiego. Bliższa wiadomość w handlu p. Jana Bromilskiego ulica Karola Ludwika l. 11. 876

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

6, 4, 3 pokoje z przynależytościami. **Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnię, stajnię, wozownię** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera,** Brajerowska 10. w godzinach 9—1 i 3—6. 800

Jeden pokój z kuchnią i **jeden** lub **dwa** pokoje bez kuchni. Ulica Zamojskiego l. 1. 851

Kalecza 14. Dwa duże pokoje, kuchnia, 2 wychody od września. 923

Dwa pokoje, kuchnia, strych, piwnica, przy ulicy Długosza l. 23. od 1. września 1889 do najęcia. Bliższa wiadomość tamże od 3. do 6. popoł. 930

Ulica Zimorowicza boczna l. 7. i l. 9. w nowo pobudowanych 3 domach są 5, 4 i 2 pokoje z przynależytościami elegancko urządzone od 1. Września do najęcia. — Bliższa wiadomość na miejscu. 86

Ulica Pańska 11. cztery pokoje, balkon, I. piętro nyża, garderoba, kuchnia od 1. października do najęcia. 846

Pokój frontowy umeblowany Krakowska 10. I. piętro. 894

Ulica Pańska l. 20. Pomieszkanie. 4 pokoje i kuchnia na II. piętrze do wynajęcia. W parterze. Sklep z pokoikiem od 1. września do wynajęcia. 892

2 pokoje umeblowane parter. Sakramentek l. 10. pierwsze drzwi na lewo. 902

5, 3 pokoje z przynależytościami, 2 pokoje bez kuchni Marka 8. skręt z ul. Długosza zaraz do najęcia. 901

Korespondencje prywatne.

Mylord ma list w administracji.

Ważne dla Rodziców! Uczniowie niższych szkół gimnazjalnych lub realnych znajdą umieszczenie, troskliwą opiekę, wikt i stancję pod umiarkowanemi warunkami. — Porozumieć się można listownie lub osobiście pod K. Z. ul. Śnieżna l. 4. drzwi Nr. 2.

SKŁAD KAWY
ARTURA KOSCICKIEGO
pod godłem 19

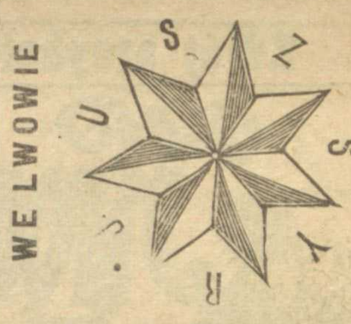

we Lwowie Chorążczyzna l. 22
otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej
świeży transport najlepszej KAWY i sprzedaje takową **po cenie hurtownej.**

Kosztuje we Lwowie:
1 klgr. złr. 1·70 i 1·80.
na prowincji:
4⅝ kl. złr. 8·70 i 9·15 franco.
Odbiorcom nad 50 klgr. opust.
Kawa palona
½ kilo złr. 1·20.
Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

FERDYNAND WIDT poleca szanownej Publiczności miejscowej i na prowincji pracownię swoją zegarmistrzowską, wykonując zamówienia i reperacje najdokładniej w najkrótszym czasie. Mieszka ulica Batorego l. 8.

Prawdziwy tylko ze znakiem „Kotwicy"!
Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy
Pain-Expeller
z „kotwicą", jako bardzo skuteczny środek domowy.
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

Jeszcze tylko kilka dni!

Od dziś zacząwszy ceny zniżone!!

CYRK A. SCHUMANNA

Dziś we Srodę 21. sierpnia o 8ej wieczór

Przedstawienie High Life.

Po raz drugi **Hurdle Race** ze skokiem przez płoty, mury i rów 15 stóp szeroki napełniony wodą. Po raz pierwszy **Iryjski wał** z 6ciu ogierami przez dyrektora. **Teściowe** komiczna pantomina. **George Loyal** z tresowanemi gołębiami. — Jutro przedstawienie.

A. Schumann, dyrektor.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji, odwrotną pocztą. 5111

Ważne dla Pp. Jednorocznych Ochotników

Znany od lat kilku magazyn ubiorów i rynsztunków wojskowych pod firmą:

Pierwszy Galicyjski Zakład Mundurowania

Pp. Oficerów i urzędników

we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

poleca Kompletne wyekwipowanie dla nowo wstępujących Pp. Jednorocznych Ochotników wszelkiej broni, wykonane najgustowniej **według przepisów z najlepszych i najtrwalszych materyj** po cenach umiarkowanych, stałych.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Zdrój arcyksiężny Stefanji

Krondorfska szczawa

Najprzyjemniejszy napój orzeźwiający.

Przedsiębiorstwo zdrojowe KARL i S[illegible] w Krondorf przy Karlsbadzie.

Główny skład we Lwowie u Rudolfa Weinreba ulica Karola Ludwika 33.

Wedle sprawozdania „Kurjera Lwowskiego“ z dnia 8. sierpnia Nr. 218 wykazały ostatnie próby Magistratu m. Lwowa, że cement Groszowicki przewyższa co do jakości o 60 do 140% wszystkie inne w kraju używane gatunki cementu.

Wyłączny skład cementu Groszowickiego dla Galicji u

J. Maurycego Diamanda

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 39.

Cement

Tektury do pokrywania dachów,
Ter do smarowania,
Płyty izolacyjne, — poleca

Józef Hanke

we Lwowie

pod „Czarnym Psem“

Rynek l. 38.

Alojzy Hübner Lwów

poleca

Angielskie lakiery i czernidła
w najlepszym gatunku
na jasne i ciemne obuwie.

„Nonpareil de Guiche or Parisian Polish“
Czarny lakier na buciki ze zwyczajnej skóry i do odświeżenia zużytych **lakierów.**

„Meltonian Cream“
Biały lakier na zwykłe buciki i lakierki.

„Royal Lutetian Polish“
Żółty lakier na skórzane obuwie, w celu ciemniejszego farbowania.

„The Royal Kid Reviver“
Środek utrzymujący skórę miękką i piękną.

„Meltonian Blacking“
Najlepsze czernidło na obuwie.

Adamantine-Crystal-Cement
płyny amerykański Kit.
Flakon 50 ct.

„SYNDETIKON“
Najlepszy środek spajający Porcelanę, Szkło, Żelazo, Mosiądz, Złoto, Srebro, Drzewo i t. p.

„Klebt, leimt, kittet alles“
do nabycia
w handlu farb i materjałów
Alojzego Hübnera,
Lwów, ul. Karola Ludwika 13.

NAJTANIEJ!
CHIFONY, SHIRTINGI,
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
we Lwowie.
Próbki na żądanie posełam.

Dla malarzy pokojowych

Desenie wycinane na ściany, Rosety, Fryzy, Bukieciki, Narożniki i t. p.
poleca
Alojzy HÜBNER we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 13.

Na zbliżający się rok szkolny!

Lakier czarny matowy do tablic szkolnych (każdy dozorca szkolny może z łatwością bez wszelkiej pomocy tablicę przelakierować),
Gąbki do tablic w wielkim wyborze,
Kreda do tablic rznięta i w kawałkach.
Atrament we flaszkach i na wagę.
Farby guziczkowe akwarelowe i olejne w tubach,
Ołówki, pióra, penzle i w ogóle wszelkie przybory do malowania i rysowania poleca

Alojzy Hübner
Lwów, ulica Karola Ludwika 13.

LWÓW MEDAL ZASŁUGI 1888 WYSTAWA HIGIENICZNO-LEKARSKA I DYDAKTYCZNO PRZYRODNICZA

Pierwsza Fabryka

c. k. wyłącznie uprzywilejowanych

bezwonnych

KLOZETÓW TORFOWYCH

poleca

KLOZETY

z automatycznem urządzeniem do desinfekcji torfowej, tak samo wierzchy do istniejących wychodków.

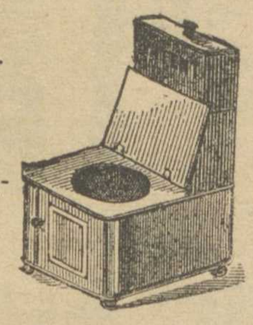

kompletne

POKOJOWE

Przyjmuje zamówienia na urządzenia dla koszar, baraków, szpitali, szkół, zakładów kąpielowych, restauracyj, stacyj kolejowych, fabryk, domów prywatnych, pałaców i t. p.

Cenniki i prospekta na żądanie wysyła się franco.

Reprezentant fabryki **Franciszek Zagórski**
Lwów ulica Pańska l. 17. Telefon Nr. 290.

Składy utrzymują PP.

Franciszek Zagórski we Lwowie
Fr. Rychnowski we Lwowie
Bolesław Cybulski „
Antoni Halski we Lwowie
Frantz i Lang w Tarnopolu.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ZELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*,) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FALSZERSTW.

ZMIANA LOKALU.

Skład płócien korczyńskich

Towarzystwa krajowego dla handlu i przemysłu własnego wyrobu

oraz

Wielki wybór płócienek krajowych

po cenach fabrycznych

Zefiry Cordoné (42 gatunki) szer. 76 ctm. po	**50 ct.**	za metr
Pepity, struksy, płócienka przerab. 60 ctm. „	**44** „	
Zefiry (63 gatunki) szerok. 75 ctm. . . . . „	**38** „	
Oxforty szerok. 80 ctm. . . . . . „	**36** „	

Drelichy liberyjne, na materace, firanki, wsypy itp. szerok. 68, 70, 124 ctm.

plac Marjacki l. 1.

(dawniej ul. Akademicka l. 8.)

Cenniki i próbki odwrotną pocztą.

Marka ochronna — wizerunek prządki.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

Poezje *Jana Kasprowicza.* Nakład księgarni Polskiej Lwów 1889 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Szczepan Wicherek.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28. Nr. Telefonu 197.